

# Rafacz, Józef

---

## Dom pracy przymusowej u schyłku istnienia Rzeczypospolitej

---

Przegląd Historyczny 30/1, 46-57

---

1932-1933

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

## DOM PRACY PRZYMUSOWEJ U SCHYŁKU ISTNIENIA RZECZYPOSPOLITEJ

*Konstytucja z r. 1496.* Punktem wyjścia urzędzeń domów pracy przymusowej, jakie pojawiają się w końcu XVIII wieku, była konstytucja z r. 1496 w sprawie żebraków, za którą potem poszły inne uzupełniające ją. Postanowienie w niej zawarte miało za zadanie ukrócić plagę żebractwa, jaka widocznie ówczesnie dawała się we znaki, skoro wstęp do przepisu wskazuje na istnienie licznych mężczyzn i kobiet, którzy w posiadaniu pełni sił trudnią się żebraniną, popełniając skandale i wyludzając podstępem wsparcie tam, gdzie prośbą nie mogli nic uzyskać. Aby zaradzić złemu postanowiono iż żebranina niedozwolona jest przestępstwem, i w związku z tą zasadą dopuszczono chwywanie żebraków, uprawniając do chwywania władze miejscowości, które zarazem mogły używać ich do robót, względnie mogły schwytyanych oddawać staroście. Ten ostatni miał oddanych sobie żebraków przekazywać zkolei królowi, dla ich użycia przy budowie grodów granicznych wschodnich, ale oczywiście — chociaż ustawa o tem nie wspomina — mogli oni być używani do innych prac, względnie przy budowie czy naprawie grodów w innych dzielnicach Polski<sup>1)</sup>. Z natury rzeczy i sam starosta miał prawo chwy-

---

<sup>1)</sup> Vol. Legum, I, 267—268 „Item cum viderentur in hoc inclyto regno nostro mendicantes laici et faeminae in tanta multitudine esse, ut dari non possit regnum (judicio qui multas orbis partes peragrarunt) frequentiam continens mendicantium tantam, inter quos plures constat laicos et faeninas bonarum virium esse, posseque competenter manuum labore victum quaerere, dummodo illos et illa lex super id stringeret, non voluntas; (per quam seu ut verius loquamur per desidiam, ut primum in eis barbae a mento dependere et cani viderentur

tania żebraków, a to tem więcej, iż inny przepis tejże konstytucji nie pozwalał miastom przyjmować u siebie osób nie mających zaświadczenia od panów, jak również takich ludzi, którzy nie wynajmowali się do pracy na rok, lecz jedynie na godziny, dni względnie tygodnie<sup>2)</sup>. Przy tej sposobności działanie wbrew tej ustawie miało na miasta sprowadzać karę 14 grzywien. Konstytucja z r. 1496 ustalając przestępstwo żebraniny, wymieniła zarazem osoby, które mogły żebraniną zarabiać na utrzymanie. Miały to być osoby istotnie chore, względnie stare i wysłużone, które jednak dla uprawnienia żebrania miały otrzymywać znaki względnie zaświadczenia od odpowiednich organów. Takim organem wydającym znaki co do miast miała być rada miejska, dla wiosek zaś plebani, względnie panowie dziedziczni<sup>3)</sup>. Ci ostatni rzecz znamienna byli uprawnieni ponadto wydawać zaświadczenia poddanym swym, których do żadnej pracy użyć nie mogli, aby ci opatrzeni w nie mogli żebrać (jakby emerytura dla nich).

*Rozwój późniejszy.* Konstytucja z r. 1496 była punktem wyjścia następnych ustaw, które zajmują się nie tyle samymi żebrakami, ile włóczęgami — do których oczywiście i osoby żebrzące dało się zaliczyć — z uwagi na uzasadnioną obawę popełniania przez nich przestępstw. Początkowe ustawy nie ustalając bliżej jakie to osoby należy uznawać za włóczęgów (mowa o tych co nie są w służbie lub w rzemiośle), powtarzają zalecenie ich chwywania. Tak w r. 1523 zalecono to czynić staroście, nie pedając zresztą na niego sankcji karnej w razie niewypelnienia obowiązku<sup>4)</sup>.

pili, postpositis domiciliis in elemosynarum suffragiis ac impetrationibus residuum vitae ponunt, scandala nonnunquam committentes, nonnunquam vero ubi prece non impetrant dolis obtinent), quapropter instar legum optimarum municipium in plerisque christianis dominiis sancitarum statuimus, ut in civitatibus, oppidis et villis regni nostri non plures mendici habeantur, quam quot communitates et domini locorum decernant habendos, quibus in locis civitatibus et oppidis consulatus pro tempore existens, in villis vero plebani sub quorum parochiis villae consistunt et locorum domini signa imponant sub illis, ad designandum numerum eorum, quos habendos duxerint mendicatos. Qui vero absque signis reperientur, decernimus ad servitia capiendos, aut in manus capitaneorum nostrorum tradendos, a quibus illos pro laboribus castrorum nostrorum Turcis et Tartaris commetaneorum fossarumque successive recepturi sumus. Poterint tamen et valeant domini locorum his, quos emeritos, ac ad nulla juris officia valentes cogoverint, suas ad peregrinandum illis testimoniales literas concedere, sub quarum immunitate etiam signa non habentes, admitti debeant ubique eleemosinas pertituri“.

<sup>2)</sup> Ibid. 260—261.

<sup>3)</sup> Ibid. 267—268.

<sup>4)</sup> Vol. Legum, I, 400. „Item ad continenda furta, et vagos homines coercendos, capitanei locorum, diligenter curabunt homines otiosos et vagabundos, nullisque servitiis aut artificijs addictos, in suis capitaneatibus perquirere et cohibere. Nobiles vero in bonis suis tales coerceri per capitaneos permittant, alioquin citati illos coram capitaneis statuere teneantur“.

Sankcja ta znalazła się w postanowieniu z r. 1588 w sumie 100 grzywien na starostę czy urząd miejski nie wypełniający w tym względzie obowiązków<sup>5)</sup>, a w r. 1593 w województwach kaliskim i poznańskim w formie podwójnej kary 14 grzywien i to nietylko na starostów, urzędy miejskie, ale i panów, o ile ci nie chwyтали włóczęgów (w ustawie chodziło głównie o poddanych odchodzących od panów, ale rozumiane są także inne kategorie nie zajmujące się do rocznej służby).

Gdy tak najprzód ustalono sankcję karną, przyszła następnie kolej na szczegółowe ustalenie kogo to należy uznać za włóczęgę, czy jak też mówiono luźnego, czy hultaja. Stało się to w konstytucjach z r. 1620<sup>6)</sup> i 1678<sup>7)</sup>, skoro pod to pojęcie miał podpadać każdy kto nie miał domu, nie wynajął się na rok do służby, nie wynajmował roli czy ogrodu na rok, nie miał odpowiedniego zaświadczenia od pana, wojskowy zaś zwolnienia z wojska.

Takie to osoby miały być chwytane i brane do pracy, a nawet na podstawie postanowienia z r. 1593 umieszczane w kajdanach, przyczem do pracy mieli je brać nietylko starostowie i urzędy miejskie, ale poszczególni właściciele dóbr (1593), ponadto zaś wedle ustawy z r. 1593 pan wykazujący prawo do włóczęgi mógł odebrać go, płacąc jednak uprzednio od niego 12 groszy urzędowi czy panu, który go dotąd używał do pracy.

Na tle tych ustaw, a zwłaszcza podstawowej z r. 1496, którą nieraz powoływano, możemy istotnie stwierdzić sporadyczne chwywanie żebraków i włóczęgów i branie ich do pracy. Tak bowiem w Warszawie w r. 1736 asygnowało miasto 500 złotych, z którego to funduszu zdrowi żebracy mieli pracować przy gnojowej górze, otrzymując po szóstaku za dzień, ale widać nie wszystkich miano zająć pracą, bo postanowiono wtedy przyjęcie bicznika, który miał chłostać włóczęgów i wyganiać ich z miasta, o ile nie posiadają znaków<sup>8)</sup>. Chorych żebraków St. Warszawa sta-

---

<sup>5)</sup> Vol. Legum, II, 1234. „Statut Jana Albrychta de validis mendicantibus, także statut o imaniu hultajów w używanie przywodziemy poena centum marcarum, gdzieby przez urząd grodzki abo miejski nie był exekwowan, interposita“.

<sup>6)</sup> Vol. Legum, III, 382—383. Mowa tu jest specjalnie o województwach kaliskim, poznańskim, sieradzkim, kujawskim i pomorskim, lecz w ujęciu mogło być zastosowane i do innych.

<sup>7)</sup> Vol. Legum, V, 573—574.

<sup>8)</sup> Akta St. Warszawy, 546, f. 19. „Conclusum unanimiter z kontrybucyjnych pieniędzy fl. 500 providere ubogim, cum distinctione jednak starych, a młodych kalików a zdrowych, wybrawszy tedy między nich młodych i zdrowych, obrócić ich do roboty około gnojowej góry, każdemu na dzień płacąc po szóstaku bitym. Także conclusum constituere bicznika do wyganiania ubogich włóczęgów z miasta, którzy znaków mieć nie będą“.

rała się pomieszczać w szpitalach, zapożyczając się nawet na ten cel, jak w r. 1737 w kwocie 200 cz. zł.<sup>9)</sup>, lub wysyłając ławników na kolektę<sup>10)</sup>.

Nie ulega wątpliwości, iż i po grodach zdarzało się, iż pewne prace były przedsięwzięte przez schwytych włóczęgów, częściej jednak wobec braku odpowiedniego funduszu na utrzymanie włóczęgów, względnie na poprawę grodu, prace takie przymusowe nie były nakazywane i włóczęgów nie chwytało. Że tak było świadczy list kanclerza wielkiego koronnego (Zaluskiego) do hetmana wielkiego koronnego z d. 6 lipca 1741 roku, skoro w nim czytamy: „jest statut, że ludzie nie powinni włóczyć się po kraju bez attestacyi panów, gdyby był in rigida executione i żeby contravenientes łapać i do fortec odsyłać, zapewne tych włóczęgów nie byłoby widać, którzy przepatrują domy quaerentes quem devorent i bezpieczeństwo byłoby doskonałe“<sup>11)</sup>. Na brak zaś funduszy na prace wskazują „reflexie o żebrakach“, pochodzące z r. 1776, w których wyraźnie powiedziano: „żebraków nie można dawać do robót, bo starostowie nie mają funduszu na straż i wyżywienie tych, którzyby im oddani być mogli“, brak zaś tem jest większy, iż „starostwa grodowe poszły sub iura communicativa, sub iura emphiteutica, a starostowie honorarii tylko do sądzienia pozostali“<sup>12)</sup>. Ponadto smutną sytuację tej kwestji przymusowej pracy schwytych włóczęgów oświetla urządzenie co do żebraków, wydane przez komisję nad szpitalami d. 25 maja 1776 roku, które budując na ustawach 1496 i 1588 roku (tylko mogą żebrać, mający zaświadczenia, których wzory podano, jak i podano władze, które je miały wydawać, dodając, iż żebracy szlachta, gdyby mieli krewnych, mieli być do nich odesłani) ustala, iż żebrzący a nie mający znaków-zezwoleń na żebraninę, mieli być brani do robót, przyczem jednak zawiera znamieny punkt, w praktyce usuwający te roboty: „a gdzieby na robocie dla takiego tułacza i próżniaka zbywało, tedy z miejsca takiego, gdzie się znajduje, powinien być wygnany, a jeżeliby drugi raz po wygnaniu powrócił i żebraniny używał, plagami i utratą majątku karany być ma“<sup>13)</sup>.

<sup>9)</sup> Ibid. 540, str. 192—193. Miano trzymać chorych a zdrowych usunąć, przyczem proszono księcia Czartoryskiego generała gwardji, aby nie przepuszczał ubogich do Warszawy.

<sup>10)</sup> Ibid. str. 191—192. Chorych miano trzymać w lazaretach do Wielkiej Nocy, 2 ławnicy mieli zbierać po mieście na ich utrzymanie.

<sup>11)</sup> Księgi Kanclerskie, 3, str. 120—121.

<sup>12)</sup> Akta St. Warszawy, 856, niep. Znamienną jest rada, jaką daje autor dla pomniejszenia liczby żebraków, skoro wypędzanie ich za okopy nie pomaga, bo wracają: „rozsądnemi ustawami, pomnożeniem funduszy szpitalnych, rozkrzewieniem fabryk, ustanowieniem publicznych robót, kanałów, portów, fortec, które dają wyżywienie ubóstwu, pomniejszają onych liczbę“.

<sup>13)</sup> Ibid. W miastach mieli być badani przez doktora względnie cyrulików — tabliczka miała być z blachy lub z drzewa z napisem i podpisem wydającego ją, przyczem żebrak miał ją dostawać na rok i nosić na ubraniu.

Tym sposobem więc mimo ustaw od r. 1496, wobec braku funduszków—poza sporadycznym braniem do pracy — domy pracy przymusowej nie były stworzone dla włóczęgów<sup>14)</sup>.

*Powstanie domu pracy w epoce sejmu czteroletniego.* Gdy tak mimo ustaw przepis o żebrakach i włóczęgach nie doprowadził do stworzenia państwowych domów pracy, a i prywatne nie istniały, poza sporadycznym pochwyceniem i przymuszeniem do pracy, na nowe tory weszła działalność przeciw żebrakom i włóczęgom w epoce sejmu czteroletniego. Nie jest zadaniem pracy przedstawić całej tej akcji, każdym jednak razie wypadnie stwierdzić, iż prowadziła ją Komisja Policji przez swoje organy podwładne. Ona to budując na starych przepisach (od r. 1496) postanowiła dla zdrowych włóczęgów obmyślić przymusową pracę, aby za jedynym zachodem oczyścić miasta, a specjalnie Warszawę z elementu niepożądanego, a ponadto nie obciążyć skarbu nowym wydatkiem. Z natury rzeczy chorych i starych żebraków nie zamierzała pozbawiać środków utrzymania i dlatego to w postanowieniu swem z d. 2 czerwca 1791 r. wydaje odezwę do społeczeństwa, ustalając w tym celu „księgi ludzkości i miłosierdzia“, w którychby wpisywano ofiary na rzecz biednych składane, ponadto zaś dopuściła istnienie żebraków przy kościołach, którym jedynie zabroniono żebrania w samym kościele, po ulicach i domach, tak iż jedynie mogli prosić przed wejściem do kościoła<sup>15)</sup>. Stąd to jakiegokolwiek osoby trudniące się żebranią po mieście miały ronty dzienne i nocne zabierać na odwach, tu je segregować, oddając starych i chorych do szpitali, zdrowych zaś i młodych zmuszając do pracy<sup>16)</sup>. Nie zapomniano przytem i o osobach wystających pod kolumną zygmuntofską w Warszawie, nibyto celem wynajęcia swej pracy, ponieważ dopuszczono tę giełdę pracy jedynie w zimie do godziny 9 rano a w lecie do 8 rano, tak iż osoby napotkane po tych godzinach miały być zabierane do pracy przymusowej<sup>17)</sup>. Także wiemy co do Cyganów, iż wypuszczając ich z więzienia śledczego w r. 1792, zagrożono im, iż jeżeli do roku nie zajmą się czem, będą oddani do domu pracy (było ich 13<sup>18)</sup>). Wybrnęła też Komisja Policji

<sup>14)</sup> Praca przymusowa była i w więzieniach, ale tą kwestją praca się nie zajmuje.

<sup>15)</sup> Akta miasta St. Warszawy, 857, niep. Tak bowiem kościelnym dziadom nie wolno żebrać „ani po kościołach, ani po ulicach, ani po domach“.

<sup>16)</sup> Ibid.

<sup>17)</sup> Ibid. „A że i pod statua Zygmuntofską pod pretextem dziennych najemników, ukrywają się włóczęgi. albo nie chcąc się nająć, w końcu dnia włóczą się za żebractwem lub kradzieżą. Zaczyn odtąd nie będzie wolno najemnikom znajdować się na tym placu albo chodzić za najmem tylko w zimie do godz. 9-tej, w lecie do godz. 8-mej rano po tych zaś godzinach zabierać ich będą ronty dzienne do miejsc przeznaczonych dla włóczęgów do robót publicznych“.

<sup>18)</sup> Akta Kom. Policji. I, str. 208, 274—274.

z zagadnienia znalezienia pracy dla włóczęgów, mimo, iż nadal na ten cel nie było kredytów. Sposobem którego tu użyła, była umowa z przedsiębiorcą prywatnym, który zamierzał otworzyć fabrykę i szukał możliwie taniego robotnika. Otóż takiego taniego robotnika dawała mu Komisja Policji przez przydzielenie mu włóczęgów na określony przeciąg czasu i pod warunkami przewidzianymi w umowie. Przykładem takiej umowy był układ między departamentem szpitalnym Komisji Policji a Franciszkiem Rechanem, Janem Boguckim i spółką z d. 17 marca 1792 roku, który następnie Komisja Policji zatwierdziła d. 19 marca tegoż roku<sup>19)</sup>. Mamy ślady, iż nie była to jedyna umowa tego typu o oddanie włóczęgów przedsiębiorstwu do pracy przymusowej, skoro słyszymy w tymże czasie o przydzieleniu ich fabrykantowi kapeluszy Pauletowi, do prochowni i t.d.

*Urządzenie domu pracy przymusowej.* Opierając się na wzorze, który możemy stwierdzić w układzie z dnia 19 marca 1792 r. (którego wyrazem była ordynacja) z Franciszkiem Rechanem<sup>20)</sup>, a który być może z małymi zmianami obowiązywał i w innych domach, zasadniczy ustrój polegał na tem, iż władze państwowe schwytanych włóczęgów oddawały przedsiębiorcy prywatnemu do pracy, ten zaś obejmował ich na warunkach przewidzianych w umowie z podstawowym obowiązkiem dania im mieszkania, odzieży, utrzymania, jak i opieki. W szczegółach ordynacja bliżej ustaliła obowiązki przedsiębiorcy. Tak przedewszystkiem określono kwestję p o ż y w i e n i a, jakie powinno być dane odsiadującym karę. Na każde bowiem 50 osób miało być dane 40 funtów mięsa, przy czem potrawa mięsna miała być dawana trzy razy w tygodniu, to jest w niedzielę, wtorek i czwartek, w których to dniach na obiad miano dawać dwie potrawy (sztuka mięsa, rosół z kaszą lub grochem czy kluskami), na wieczerzę zaś jedną potrawę (kaszę lub zacierkę ze słoniną lub masłem), w poniedziałek polecano dawać jedną potrawę (np barszcz z flakami), ale nadto leguminę, przy jednej potrawie na wieczerzę, środy zaś, piątki i soboty miały być z jedną potrawą na obiad i jedną na wieczerzę. Ponadto uregulowano kwestję napoju, bo nakazano dawać odsiadującym piwo i wódkę, a to w tym zakresie, iż każdego dnia należało się uwięzionemu po kieliszku wódki rano, w dniach w których była jedna potrawa na obiad dawano dwie kwarty piwa, w innych zaś, w których były dwie potrawy, dawano jedną kwartę piwa.

Dawano też chleb w tych rozmiarach, iż każdemu tu zamkniętemu należały się na tydzień dwa bochenki wagi sześćofuntowej<sup>21)</sup>.

<sup>19)</sup> Akta miasta St. Warszawy, 1208, niep.

<sup>20)</sup> Akta miasta St. Warszawy, 1208, niep.

<sup>21)</sup> Zapewne od czasu do czasu dla zbadania pożywienia i stosunków pojawiał się delegowany od Komisji Policji, do czego umowa dawała mu prawo, skoro

Co do ubrania rozróżniono pierwsze 3 lata pobytu i następne cztery, jak i rozróżniono mężczyzn i kobiety. Co do mężczyzn, to ci w pierwszych 3 latach pobytu mieli każdego roku otrzymywać od przedsiębiorcy szaty dwukolorowe, dla podkreślenia więzienia, a to 2 koszule, 1 kamizelkę, 1 spodnie sukienne, 1 parę pończoch, 1 szlafmycę wełnianą, 1 parę trzewików. W dalszych czterech latach otrzymywał każdy już szaty jednokolorowe, a więc zewnętrznie wyróżniano go, a obok przedmiotów wymienionych miał dostawać jeszcze 2 koszule (razem 4) i 1 parę trzewików (razem 2).

Co do kobiet, otrzymywała każda w pierwszych 3 latach pobytu w każdym roku 2 koszule, 1 kaftanik, 1 spódnicę sukienią, 1 parę pończoch, 1 czapkę wełnianą i 1 parę trzewików. W dalszych 4 latach wprowadzie układ nie o tem nie mówi, ale najprawdopodobniej i one ponadto otrzymywały po 2 dodatkowe koszule i po 1 parze trzewików.

Pościel była także ustaloną w układzie, skoro każdy z siedzących w fabryce Rechana, a więc tak kobieta jak mężczyzna, miał otrzymywać siennik, koc i poduszkę, przyczem już nie rozróżniano, czy ktoś odsiadywał pierwsze 3 lata, czy następne cztery.

Bez opłat dawany był lokal dla uwięzionych, którego przedsiębiorca miał dostarczyć, jak również i opał, chociaż kwestyj tych nie ustalono.

Praca była w umowie określoną jedynie co do czasu trwania, skoro przepisano, iż bez względu na porę roku, uwięzieni mieli być zajęci przez 12 godzin dziennie. Ponadto jednak bliżej ustalono przebieg dnia w zakresie pracy, posiłku i wypoczynku, skoro oddani tutaj mieli wstawać przed godziną 5 rano, przynajmniej na pół godziny na odgłos dzwonka, aby już o g. 5 móc stanąć do pracy. Podjęta tak wcześnie praca miała trwać do godz. 8 poczem miało być podane śniadanie, połączone z wypoczynkiem trwającym do godz. 9. Dalszy ciąg pracy miał być od godz. 9—12 w południe, obiad zaś i wypoczynek, jaki po pracy miał nastąpić, miał trwać do godz. 2 po południu, poczem znowu praca była przepisana od godz. 2—8 wieczorem. Początek i koniec pracy miał być oznajmiany dzwonkiem<sup>22)</sup>.

Rodzaj pracy nie był przepisany w umowie, lecz zależał w zupełności od przedsiębiorcy, tak iż tu odsiadujący w wielkiej mierze byli zdani na widzimisię właściciela przedsiębiorstwa. Jeżeli jednak rodzaj pracy nie był przewidziany w umowie, ustalono zgóry dni wolne od pracy, postanawia-

---

czytamy: „nadto prócz samych komissarzów policji i officyalistów mających na piśmie od Komissyi zlecenia, nie wolno nikomu obcemu wchodzić na fabrykę, tylko za wiadomością IP. Rechana lub dozorcey, a tym mniej zniżyć badań, z niezrządności bardziej, jak z kompassyi ludzkości pochodzących”.

<sup>22)</sup> Akta miasta St. Warszawy, 1208, niep.



jąc, iż niedziele i dni świąteczne (katolickie) miały być dniami odpoczynku.

Czas pobytu był w zakładzie Rechana ustalony na lat siedem. Znaczący to, iż w zasadzie odbywanie kary tak dla mężczyzn, jak i kobiet trwało przez ten okres czasu. Tem niemniej jednak układ przewidywał pozostawienie na dłuższy lub krótszy pobyt w domu pracy. Dłuższy pobyt zdarzał się wtedy, gdy osadzony tu popełnił występki, wyszedł bez pozwolenia na miasto, lub zaniedbywał się w pracy, bo dni takie nie miały mu się policzać w odbywaną karę, tak iż odpowiednio dłużej musiał siedzieć. Z drugiej strony mogło się zdarzyć wypuszczenie przed upływem lat siedmiu. Tak więc przy mężczyznach możliwym to było przy wcześniejszych wyzwolinach na czeladnika odpowiedniego fachu, przy kobietach zaś, których na czeladników nie wyzwalało, możliwym to było za łaską przedsiębiorcy. Wiemy bowiem, iż kobiety mogły być wcześniej przed upływem lat 7 wypuszczane, co jednak miał skutecznie Rechan za wiedzą Komisji.

Kształcenie uznawano w domu pracy jako fachowe do pewnego zawodu. Było więc planem komisji, aby w czasie pobytu stworzyć z włóczęgi jednostkę pożyteczną dla społeczeństwa. Stąd to w fabryce mieli być fachowi majstrowie pod których kierunkiem miał uwięziony nabywać praktyki fachowej, tak aby z upływem lat siedmiu mógł być wyzwolony przez przedsiębiorcę, a jeżeli możliwe to nawet wcześniej. Wyszkolony rzemieślnik miał możliwość albo nadal pozostać w fabryce, zawierając odpowiednią umowę, względnie mógł wyjść z niej i umieścić się w innym zakładzie, skoro wyzwoliny na czeladnika miały znaczenie wyzwoliny cechowych. Co do kobiet, które nie mogły być wyzwolone, tym było dane pozostać nadal, umawiając się co do warunków pracy, względnie i im pozwalano fabrykę po odcierpieniu kary opuścić.

Warunki higieniczne były również w ogólnym zarysie ustalone w umowie, skoro nakazano rano więźniom myć się i czesać, a ponadto na koszt przedsiębiorcy kąpali się więźniowie w łaźni przynajmniej raz na miesiąc, ponadto zaś na koszt tegoż mężczyźni golili się przynajmniej dwa razy w miesiącu. Wiemy też, iż przedsiębiorca miał umożliwić więźniom co tydzień pranie bielizny, nie ulega zaś wątpliwości iż przewietrzano lokale, skoro taka zasada obowiązywała w domu poprawy, na którym w znacznej mierze wzorował się dom pracy. Istotnym też było w tym względzie, iż w czasie odpoczynku każdego dnia, jak w niedziele i dni świąteczne, więźniowie mogli a nawet musieli na podwórzu fabrycznym używać przechadzki, a możliwym też było uzyskanie pozwolenia na przechadzkę po mieście pod odpowiednim nadzorem.

Opieka religijna była również w pewnej mierze uwzględnioną, skoro musiało chodzić o poprawienie włóczęgi. Stąd to nakazywano więź-

niom odmawiać pacierze rano, jak również nakazywano słuchać Mszy św. w każdą niedzielę i święto, przyczem nawet przedsiębiorcy polecono urządzić w lokalu fabryki kaplicę więzienną, jak również utrzymywać księdza, dla odprawiania nabożeństw i sprawowania opieki religijnej nad uwięzionymi. Ci to ponadto mieli obowiązek słuchania nauk, spowiadania się i komunikowania, skoro czytamy o powinnościach księdza: „któryby Mszą w święta i niedziele dla ludzi na fabryce będących odprawiał, sakramenta administrował i nauki duchowne dawał“.

Dyscyplinę wśród więźniów miał utrzymywać przedsiębiorca, który w przypadku wyjścia bez pozwolenia, opuszczania się w pracy, odmawiania wykonania zadania, miał się zwrócić do Komisji Policji, która ze swej strony dla przeprowadzenia śledztwa miała dawać dozorcę z władzą karania do 30 plag w przypadku przewinienia, przyczem dzień nieposłuszeństwa i przekroczenia nie miał się liczyć do czasu odbywanej kary. Było to szczęśliwe postanowienie, ponieważ nie dawało prawa karania przedsiębiorcy, tak iż więzień nie był tu wydany na łaskę i niełaskę organów domu pracy. Z natury rzeczy w przypadku ucieczki więźnia, przedsiębiorca obowiązany był donieść o zdarzeniu do Komisji Policji, aby ta poczyniła odpowiednie kroki, a schwytawszy go napowrót oddała do domu pracy.

Odwiedzanie nie było w zasadzie przewidziane w umowie, skoro jedynie urzędnicy Komisji Policji mieli prawo wejścia, jednak za pozwoleniem zarządu domu odwiedziny mogły mieć miejsce, podobnie jak możliwe były przechadzki za takimże pozwoleniem.

Wynagrodzenie za pracę zna ustrój domu pracy, skoro osiadający karę po trzyletnim pobycie — poza powiększonym rocznym wymiarem bielizny i obuwia — miał otrzymywać za każdy dalszy rok 32 złotych, które miały mu być płacone kwartalnie. Co do kobiet postanowiono, iż po odsiedzeniu lat siedmiu mogły pozostać w fabryce, dostając zwyczajną żywność i ubranie, gdy zaś chciały mieć specjalne wynagrodzenie, musiały odrabiać ponad powinność. Ta normalna powinność miała być później oznaczoną przez deputację od Komisji Policji, podobnie jak też deputacja miała wyznaczyć opłatę za nadzwyczajną pracę<sup>23)</sup>.

Charakter kary był niechańbiący. Znaczy to, iż przebywający tutaj nie narażał się na zarzut umniejszenia czci z chwilą powrotu do społeczeństwa. Tutaj więc było podobieństwo do domu poprawy, który również miał taki charakter, co było tem konieczniejsze, iż czeladnicy wyzwalani w tych domach mieli prawa czeladników cechowych, tak iż cechy musiały ich do swego grona przyjmować.

<sup>23)</sup> Akta miasta St. Warszawy, 1208, niep.

Straż więzienna była przydana przez władze państwowe, co było jedynym świadczeniem publicznem na rzecz tego prywatnego domu poprawy. Dodano jednak przytem, iż żołnierze wchodzący w skład straży, nie mogą być używani do posług fabrycznych, ani też do straży więźniów wychodzących na miasto.

Wyjście z domu pracy dokonywało się przez wypuszczenie przez zarząd więzienia, a nie przez swobodne opuszczenie osoby tu odsiadującej karę, jak to było przy wieży dolnej i górnej.

Znamiennem jest, iż ordynacja nie określiła zagadnienia opieki lekarskiej, co tem bardziej uderza, iż ówczesne więzienie marszałkowskie taką opiekę znało u siebie, a nawet wysyłało chorych na własny koszt do szpitali<sup>24)</sup>. Być może jednak, iż w tym wypadku, ponieważ deputacja szpitalna w ułożeniu ordynacji współdziałała, odesłanie chorego do szpitala rozumiało się samo przez się. Wiadomo tylko, iż chorzy byli zwolnieni od pracy i że dzień strawiony w chorobie liczył się do odbywanej kary.

*Ordynacja domu pracy przymusowej z d. 19 marca 1792 r. Ordynacja podług której tak JPan Rechan, jako i ludzie do fabryki od Komisji Policji O. N. temuż dodani zachować się mają.*

I JP. Rechan obowiązany jest ludziom rejestrem przez deputacyą szpitalną z grona Kommissyi Policji O. N. wyznaczoną podpisem oddanym sobie do fabryki dostarczać żywność w tym sposobie: każde osób 50 mieć powinno mięsa po funtów 40, trzy razy na tydzień, to jest w niedzielę, wtorek i czwartek tym porządkiem — w niedzielę będą mieli sztukę mięsa i rosół kaszą zasypany, bądź też z grochem albo z kluskami na obiad, a na wieczrę kaszę jaką lub zacierki ze słoniną, albo masłem, w poniedziałek czasem barszcz z flakami, a drugą potrawę z leguminy, wieczera tak jak w niedzielę, we wtorek i czwartek obiad i wieczera jak w niedzielę, we środę, piątek i sobotę po jednej potrawie na obiad i po jednej na wieczrę. Oprócz zaś powyższych potraw (które powinien JP. Rechan codziennie odmieniać, aby częstym jednej powtarzaniem ludziom uprzykrzenia nie czynić), każdy robotnik co dzień dostawać będzie kieliszek gorzałki rano i kwartę piwa na dzień, a w te dni w które jedną potrawę na obiad jeść będą, każdy robotnik dostanie drugą kwartę piwa na dzień, tudzież chleba co tydzień mieć będzie dwa bochenki, wazące po funtów sześć.

2. Każdy człowiek oddany do fabryki JP. Rechanowi przez deputacyą z Kommissyi lat siedm zupełnych w niej koniecznie robić powinien, a to w tym sposobie. Pierwsze trzy lata za swoją robotę i uczenie się będzie

<sup>24)</sup> Rafacz Józef. *Więzienie marszałkowskie w latach 1767 — 1795*, Studja nad hist. prawa polskiego. XIII. z. 2. str. 50 — 56.

tylko żywiony i odziewany suknią dwukolorową, to jest: mężczyzna dostanie corocznie koszul 2, kamizelkę 1, spodnie sukienne 1, pończoch parę 1, szlafmycę 1 wełnianą, trzewików parę 1, kobieta zaś koszul 2, kaptanik 1, spodnicę sukieną 1, pończoch parę 1, czapkę wełnianą 1, trzewików parę 1. Wszyscy zaś mieć będą prócz tego koce, sienniki i poduszki kosztem JP. Rechana. Po odbytych zaś latach trzech roboty, przez następujące lat 4, każdy mężczyzna na czeladnika doskonalący się, jeżeli wyzwolenie otrzyma, mieć będzie odzież jednokolorową wyżej przepisaną i oprócz tej jeszcze po 2 koszule, drugą parę trzewików, tudzież 32 złote na rok każdy, którą kwotę kwartałami odbierać mają. Po skończonych tym sposobem latach siedmiu robotnik każdy wydoskonalonym będąc w rzemiośle, powinien być jako wolny czeladnik traktowany, dostanie od JP. Rechana zaświadczenie wyzwolenia swego, które Kommissya Policji zaaprobuje. A tym sposobem wyzwolony wolen będzie każdy, albo w tej samej fabryce zostać, albo do innej krajowej przenieść się. Jako zaś do uzupełnienia wyżej zamierzonych lat siedmiu każdy występny dni występku dosługiwać powinien, tak równie aplikacya i przedsze wydoskonalenie się uważane być mają i w tym względzie Kommissya Policji O. N. dozwala JP. Rechanowi aplikującego się i cnotliwego robotnika przed czasem zamierzonym wyzwolić, kobiety zaś jako na czeladź formować się nie mogące, zostawać będą lat siedm w fabryce, chyba by prędzej która z nich z dozwolenia JP. Rechana uwolnioną była, mogą zaś dłużej być użytymi, gdy same zechcą, które oprócz powyżej im oznaczonej żywności i odzieży, tym tylko kontentować się mają, co sobie więcej nad oznaczoną powinność zarobią, którego zarobek im dla zachęcenia JP. Rechan proporcjonalnie opłacać powinien. Wielość roboty dziennej, w czasie jak będzie można najprędzszym za uczynioną próbą deputacya udeterminuje i do tej ordynacyi przyłączy, przepisze równie i nagrodę więcej zarabiającym.

3. Tak żywność, jako i odzież, tudzież opał przyzwoity JPan Rechan swoim kosztem tym ludziom dostarczyć powinien.

4. Ludzie ci zrana powinni robić na fabryce od godziny 5 do 8, od 8 do 9 jeść będą śniadanie i mieć odpoczynek, od 9 do 12 znowu robić powinni, od 12 do 2 obiad i odpoczynek, od 2 do 8 wieczór robić będą bez przerwy każdodziennie, wyjąwszy niedziele i święta, w które Mszy służyć w kaplicy powinni i być od roboty wolnymi mają.

5. W niedziele, dni święte i godziny odpoczynku, ludzie na fabryce będący przy zamknięciu bramy przechadzać się koniecznie powinni, aby świeżym powietrzem zasilać się mogli.

6. Ciż ludzie wstawszy rano, przynajmniej pół godziną pierwej przed czasem roboty, razem pacierz zmówić, umyć się i zczesać codziennie, a zaś raz przynajmniej w miesiąc wszyscy do łaźni chodzić, tudzież

mężczyźni dwa razy na miesiąc golić się powinni będą, kosztem JP. Rechana.

7. Tak zaś wstawanie, zaczynanie robót, jako i odpoczynek ogłaszany ma być dzwonkiem, który JP. Rechan przysposobi, mycie także bieżące co tydzień wszystkich także JP. Rechan urządzi.

8. Nie wolno będzie żadnemu oddanemu na fabrykę człowiekowi dyspensować się od roboty, ani wychodzić na miasto, bez pozwolenia danego sobie od JP. Rechana lub jego miejsce zastępującego.

9. A gdyby kto bez pozwolenia na piśmie wyszedł który na miasto, albo występek jaki popełnił lub opóźnił się w robocie, w ten czas dozorca od policji postanowiony za doniesieniem sobie i indagacją występku ukarze w miarę wykroczenia, nigdy jednak więcej jak 30 plagami, dyscypliną na to umyślnie zrobioną i na trzonku osadzoną: oprócz zaś wymierzonych kary dzień każdy występku nie będzie onemu liczony do lat zamierzonych wyzwoleniu jego, wyjąwszy samą chorobę, według czego utrzymywać będzie JP. Rechan księgę, w której dnie występne z wyrażeniem przewinienia każdemu przestępnemu zapisywać będzie.

10. Nadto prócz samych Kommissarzów Policji i officyalistów, mających na piśmie od Kommissyi zlecenia, nie wolno będzie nikomu obecnemu wchodzić na fabrykę, tylko za wiadomością JP. Rechana lub dozorczy, a tym mniej czynić badań, z nierządności bardziej, jak z kompassyi ludzkości pochodzących.

11. Będzie także obowiązkiem JP. Rechana utrzymywać kaplicę i Xiędza, któryby Mszą w święta i niedziele dla ludzi na fabryce będących odprawiał, sakramenta administrował i nauki duchowne dawał.

12. Gdyby który z oddanych na fabrykę przez Kommissyą Policji ludzi zbiegł, obowiązkiem będzie JPP. Kontrahentów natychmiast donosić o tym Kommissyi, a Kommissya, wyszukanego zwrócić do pracy każe.

13. Nie będzie wolno żołnierzom używać na straży fabryce przydanych w żaden sposób usługi, lub posyłania onych na miasto za ludźmi z fabryki, za pozwoleniem manufakturzysty wychodzącymi<sup>25)</sup>.

<sup>25)</sup> Akta miasta St. Warszawy, 1208, niep.